

JAN GODLEWSKI

Białystok

## SOS „KOTWICA” – DZIAŁANIA BIAŁOSTOCKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA WOBEC KOŚCIOŁA I „DZIAŁACZY KOŚCIELNYCH” W CHOROSZCZY W DRUGIEJ POŁOWIE LAT OSIEMDZIESIĄTYCH

Patriotyczny i prosolidarnościowy wystrój otoczenia kościoła w Choroszczy, jaki pojawił się po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki oraz msze za ojczyznę, stały się dla SB pretekstem do przeprowadzenia paroletniej akcji zaszyfrowanej: „SOS KOTWICA”, tj. sprawy operacyjnego sprawdzenia<sup>1</sup> o kryptonimie wziętym z symbolu Polski Walczącej. Działania SB objęły na początku przede wszystkim księży, zwłaszcza aktywniejszych, a następnie grono ludzi skupionych w Domowym Kościele i żywo uczestniczących w religijnym i patriotycznym życiu parafii. Choć obraz zawarty w artykule był jedynie fragmentem małomiasteczkowej rzeczywistości w końcu lat 80. i – co trzeba koniecznie podkreślić – widzianej oczami bezpieki, to wyraźnie pokazuje on metody aparatu bezpieczeństwa w schyłkowych miesiącach komunizmu.

Kończył się orwellowski rok 1984. Ostatnie jego miesiące – czas żałoby po ks. Jerzym Popiełuszce – były szczególnie ponure. Jak w wielu miejscach w Polsce,

---

<sup>1</sup> „Sprawa operacyjnego sprawdzenia” (SOS) to jedna z kategorii działań operacyjnych SB; w przypadku „Kotwicy” wcale dobrze udokumentowana w odróżnieniu od szcątkowo tylko zachowanych „spraw operacyjnego rozpracowania” (SOR) lub „spraw obiektowych” (SO), nieco więcej o różnych materiałach wytworzonych przez służbę bezpieczeństwa, a znajdujących się w Archiwum IPN w Białymstoku: T. Danilecki, *Działania służby bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” regionu Białystok w latach 1980–1981*, s. 43, [w:] *Początki „Solidarności” w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2005.

tak i w parotysięcznym podbiałostockim miasteczku Choroszcz, przy kościele pojawił się symboliczny brzozywy krzyż poświęcony pamięci kapłana. Grono parafian dbało o to miejsce i każdego miesiąca organizowało msze za ojczyznę. Patriotyczne i solidarnościowe hasła bardzo szybko zwróciły uwagę SB. Między posterunkiem MO w Choroszczu a różnymi komórkami SB w Białymstoku krążyły notatki służbowe, donosy, instrukcje, polecenia i wnioski. Rozpoczęto regularne „zabezpieczanie operacyjne” każdej mszy za ojczyznę i inwigilację „wrogiej” grupy. Sądząc po liczbie „notatek służbowych” w „zabezpieczeniu” mszy SB włożyła chyba najwięcej wysiłku. Zwykle „zabezpieczający” podawał zwierzchnikom przybliżoną liczbę wiernych w kościele i często ich wiek. Czytamy oto, że w czasie jednej z mszy za ojczyznę było 350 wiernych w wieku 17–59 lat<sup>2</sup>. Zdumiewa „rzetelność” wykonanej roboty. Oczywiście ani liczba, ani tym bardziej wiek ludzi zgromadzonych w trójnawowym kościele, nie były możliwe do ustalenia. Nie to było zresztą najważniejsze dla obserwatora, ale treść kazań, wystrój kościoła i wygląd jego otoczenia, czyli trzy rzeczy, które najbardziej niepokoiły SB. Kazania podczas mszy zawsze miały akcenty patriotyczne, a często i polityczne. 25 stycznia 1987 r. msza za ojczyznę była odprawiana w rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Długie kazanie o treści historyczno-patriotyczno-religijnej zostało wygłoszone przez wikarego, ks. Czesława Walentowicza. Nie dość, że zawierało stwierdzenia, iż w 1863 r. naród polski chciał zerwać okowy nałożone przez Moskali, to zostało zakończone w następujący sposób: „Wierni pytają, dlaczego w tym roku w symbolicznym żłobku nie ma baranów i wołów, barany i woły są przy innym żłobie i to wystarczy”<sup>3</sup>. Dalej informator pisze: „Na zakończenie mszy odśpiewano «Boże coś Polskę» ze zmienionym refrenem. Ksiądz też śpiewał. W trakcie tego ksiądz podniósł palce w kształcie V, między którymi umieścił krzyż”. Donos był opatrzony krótkim komentarzem: „Kazanie księdza nie wywołało na wiernych praktycznie żadnego wrażenia. Msza trwała ok. 75 min. Natychmiast po jej zakończeniu wierni rzucili się do drzwi, co świadczy o tym, że byli znudzeni jej przebiegiem”<sup>4</sup>. W innej „notatce” donosiciel z satysfakcją zauważa: „W trakcie mszy [ks.] Jaroma śpiewał pieśni kościelne przy asyście zespołu – elektryczna gitara, organy, perkusja. Brzmienie pieśni wywołało zdziwienie i dezorientację wśród wiernych – głównie z sąsiednich wiosek; ludzie oglądali się na siebie zaskoczeni, komentowali, śmieli

2 AIPN Bi 009/512 s. 5 (wszystkie podawane w artykule strony są opatrzone numeracją wprowadzoną w źródle przez archiwistów IPN); występującą w źródle różną pisownią oznaczającą tajnego współpracownika ujednolicono do przyjętej w literaturze postaci skrótu pisanego dużymi literami: TW.

3 AIPN Bi 012/1480, s. 19.

4 Ibidem, s. 19.

się. Nowa formuła śpiewu nie została zaaprobowana ze względu na knajpiane [sic!] brzmienie zespołu”<sup>5</sup>.

Zdarzało się, że donosiciel nie był należycie przygotowany do „służby” w czasie nabożeństwa, bo z tego co się działo w kościele, nie za wiele rozumiał. W jednej z notatek pisze: „W trakcie mszy ksiądz oprócz kazania i czynności liturgicznych nic nie robił, siedząc na ławeczce obok ołtarza. Pieśni śpiewał zespół młodzieżowy, wierni czytali Biblię i intencje”<sup>6</sup>. Z pewnością natomiast rozumiał, kogo dotyczyła jedna z intencji podczas modlitwy wiernych: „módlmy się i za tych, którzy przyszli do kościoła służbowo”<sup>7</sup>. W innej milicyjnej notatce czytamy: „W dniu 10.01.1987 około godziny 19-tej zauważyłem podczas patrolu wchodzącego do budynku plebanii w Choroszczy przebranego za Mikołaja mężczyznę. Ubrany był on w kapę księdzowską, przylepioną białą brodę, natomiast na głowie posiadał biskupią mirtę [sic!]. Podejrzewam, że był to przebrany za Mikołaja któryś z księży. Wcześniej na terenie kościoła musiała się odbyć choinka dla dzieci”<sup>8</sup>.

Znamienną cechą wielu donosów było gorliwe szukanie i skrzętne odnotowywanie rzekomych konfliktów między księżmi a wiernymi, a także wśród kleru. W parafii Choroszcz, wg informatora, proboszcz miał być skonfliktowany z młodymi księżmi, którzy „w czasie chodzenia po kolędzie nie chcą brać pieniędzy na remont klasztoru. Biorą jedynie opłaty za kolędę”<sup>9</sup>. „Młodzi księża psioczą również na proboszcza, że mają zimno w zamieszkałych przez nich pokojach. Dlatego też uciekają z plebanii do ludzi, aby chociaż trochę się ogrzać. Wizyty u ludzi nie mają jedynie charakteru towarzyskiego. Przykładowo ks. Wojciech Wysocki był w dniu 25.12.1986 r. na zebraniu działaczy byłej S (...)”<sup>10</sup>.

Znakomicie nadającym się do „operacyjnego” wykorzystania polem konfliktów były parafialne finanse. Miejscowy milicyjny stały informator SB, starszy sierżant A. Waszewski, w swojej „notatce służbowej” pisze, że podczas kazania proboszcz ks. Piotr Bożyk miał zwrócić się do wiernych, by na tacę nie kładli banknotów zmiętych i brudnych. „Oświadczenie to wywołało oburzenie i pośmiewisko, że już nawet wybredza odnośnie pieniędzy ofiarowanych na tacę”<sup>11</sup>. Niestety nie wiemy, czym owo „oburzenie wiernych” i „pośmiewisko” miały się

5 Ibidem, s. 85.

6 Ibidem, s. 19.

7 Ibidem, s. 19.

8 Ibidem, s. 8.

9 Ibidem, s. 16.

10 Ibidem, s. 21.

11 Ibidem, s. 15.

objawiać. Innym razem „obużenie wśród wiernych” [pisownia oryginalna] miało wywołać ogłoszenie proboszcza o rocznej składce na remont klasztoru po 5 tys. złotych od rodziny. „Parafianie – czytamy dalej w donosie – zarzucają proboszczowi że pieniądze te przegrywa w karty”<sup>12</sup>. Oprócz pieniędzy na klasztor proboszcz miał również przegrać w karty pianino z plebanii. O przypadkach księży przegrywających w karty parafialne pieniądze słyszało się i w innych parafiach, np. w podbiałostockim Wasilkowie. Tam proboszcz, oprócz tego, że miał się dopuścić defraudacji pieniędzy, to jeszcze dodatkowo „handlował kozuchami”. Nie miał znaczenia fakt, że nie było w tych pomówieniach żdźbła prawdy. Na przykład proboszcz Choroszczy nie mógł grać w karty, bo nie umiał i nigdy się nie nauczył. Jednak owe „sensacje” szybko rozchodziły się w małomiasteczkowych społecznościach i były skutkiem zarówno łatwowierności parafian jak i dobrej roboty „aktywu na dole”, to jest milicji, jej informatorów, ormowców oraz tajnych współpracowników. Służba bezpieczeństwa sumiennie wypełniała wytyczne swego szefa z MSW. W instrukcji pracy na rok 1987 gen. Władysław Ciastoń zobowiązuje podległe jednostki SB, by „(...) podejmować kompleksowe działania polityczno-operacyjne wobec duchownych mających ściśle powiązania z opozycją i strukturami podziemnymi celem zneutralizowania ich działalności i ewentualnego kompromitowania w środowisku (...), wykorzystać operacyjnie konflikty wewnątrzkościelne i na linii kościół – wierni, pomiędzy Kościołem Rzymskokatolickim a innymi kościołami i wyznaniem (...). Podejmować kombinacje i gry operacyjne prowadzące do dezintegracji i neutralizacji osób zaangażowanych we wrogą działalność (...) jednocześnie wspierać politycznie, administracyjnie i operacyjnie księży prezentujących pozytywne postawy i inicjatywy (...). Przedstawione zadania mogą być efektywnie realizowane tylko przy szerokim i pogłębionym rozpoznaniu zamierzeń przeciwnika i jego możliwości wykonawczych. Warunkiem takiego rozpoznania jest dobrze zorganizowana i właściwie rozmieszczona sieć osobowych źródeł informacji (...). W większym niż dotychczas stopniu skupić posiadane siły i środki na operacyjnym opanowaniu kluczowych struktur kościelnych, ogniw dyspozycyjno – organizacyjnych i ruchów przykościelnych. W tym zakresie współdziałać z innymi pionami organizacyjnymi SB”<sup>13</sup>.

Od początku 1987 r. msze za ojczyznę są „zabezpieczone” już nie tylko przez miejscowy posterunek milicji, ale i przez przyjeżdżających z Białegostoku etatowych pracowników SB. Notatki służbowe stały się dłuższe i szczegółowsze, a msze

12 Ibidem, s. 21-22.

13 AIPN Bi 0037/199/4/CD: Wytyczne Szefa Służby Bezpieczeństwa MSW do pracy na rok 1987, s. 14-17.

były nagrywane na taśmie magnetofonowej. Do tego czasu typowe notatki służbowe najczęściej prezentowały ogólne wrażenie dotyczące kazań. Na przykład: „(...) w około 30-minutowym wystąpieniu bardzo niespójnym rozwlekłym, nużącym było szereg bardzo złośliwych podtekstów politycznych”<sup>14</sup>. Od 1987 r. informacje przesyłane przełożonym zawierały całe dokładne cytaty pochodzące z kazań oraz dość precyzyjne opisy wyglądu miejscowych lub przyjezdnych księży odpowiadających mszę. Jeden z nich – ks. Edward – tak oto został scharakteryzowany przez pracownika SB [pisownia oryginalna]: „(...) Jest to duchowny młody około 20-25 lat, wysoki około 190-192 cm wzrostu, gęstą ma czuprynę, kręcącą i grzywa opadająca na czoło, nos duży na końcu zakończony typowo. Przy wymowie nie wymawiał głoski «i» tak jakby miał kłopoty z nosem, mówił nosowo, sylwetka szczupła”<sup>15</sup>. Nieco dalej w tejże samej notatce służbowej czytamy: „(...) następnie wystąpił mężczyzna o imieniu Tolek (wiek około 20-25 lat, wzrost 150-156 cm, włosy ciemne lekko łysiejący na skroniach) przedstawił on pieśni, które śpiewa cała Polska (wszystkie nagrane na taśmie). Pieśni poruszały problemy wolności, ojczyzny itp. (...). Na zakończenie ks. Walentowicz podziękował wszystkim za wspólną modlitwę a szczególnie ks. Edwardowi i Tolkowi mówiąc «Myślę że powrócą do domu szczęśliwie i bezpiecznie (...) dziękuję panom na służbie, dobrze byłoby gdyby zaczęli się jeszcze modlić wspólnie, tobyśmy byli zadowoleni». Następnie odśpiewano «Boże coś Polskę», podnosząc przy tym palce w kształcie litery V z zatkniętym krzyżem w środku”<sup>16</sup>. Notatkę tę kończy akapit: „W czasie mszy obecnych było około 600–700 osób w tym duża grupa młodzieży szkolnej ze szkół średnich. Osoby starsze wiekiem w trakcie występu Tolka opuszczają kościół znużone tym występem. Nad ołtarzem między dwoma filarami wisiał transparent wielkości ok. 1,5 metra na 1 metr z białego płutna [pisownia oryginalna] z wizerunkiem ks. Jerzego Popiełuszki i napisem «Przynoszę Wam Moją Solidarność». Słowo «Solidarność» było napisane czerwonymi literami w sposób stylizowany. Innych dekoracji w kościele nie zauważyłem”<sup>17</sup>.

Oprócz treści kazań SB interesował też wystrój wnętrza kościoła. Baczną uwagę zwracano na wygląd bożonarodzeniowego żłobka, grobu Bożego oraz aktualne dekoracje w czasie mszy za ojczyznę i uroczystości rocznicowe (rocznica powstania styczniowego, odzyskania niepodległości, 3 Maja, itd.). 19 stycznia 1987 r. szeregowy Mieczysław Bartoszewicz – inspektor SB z Rejonowego Urzędu

14 AIPN Bi 012/1480, s. 33.

15 Ibidem, s. 34.

16 Ibidem, s. 34.

17 Ibidem, s. 34.

Spraw Wewnętrznych w Białymstoku – złożył porucznikowi J. Smółce raport z „operacyjnego zabezpieczenia mszy”, która się odbyła dzień wcześniej: „(...) żłobek umieszczony w lewej nawie zawiera napis czcionką tzw. Solidarności o treści «Pozwólcie nam żyć» oraz «Lulajże Jezuniu na polskiej ziemi choć głodno i chłodno, lecz między swemi»”<sup>18</sup>

Natomiast w innym meldunku z końca kwietnia 1988 r. znajdujemy informację, że na lewym filarze wisi biało-czarne płótno o rozmiarach 1 x 3 m a na nim data 11 listopada 1918 r., a pośrodku płótna „orzeł biały w koronie i czarnych obrączkach (kajdankach) na nogach”<sup>19</sup>. Po prawej stronie, naprzeciw, widniała biało-czerwona flaga, a pod nią fioletowe płótno o rozmiarach 1 x 2 m z naszym znakiem Polski Walczącej tj. kotwicą i podpisem „Bóg, Honor, Ojczyzna”<sup>20</sup>.

Najbardziej bodajże irytującą SB kwestią był wygląd otoczenia kościoła w Choroszczu. Świątynia znajduje się w centralnym punkcie miasteczka, przy rynku, gdzie zlokalizowanych było kilka sklepów, bank spółdzielczy, przystanek autobusowy oraz urząd miasta i gminy. W ciągu dnia przemieszczały się tamtędy setki ludzi, a niski kamienny parkan pozwalał prawie z każdego miejsca dostrzec symboliczny grób ks. Jerzego Popiełuszki i sporządzone solidarycą duże napisy na szarfach i transparentach w barwach narodowych. Podobny symboliczny grób w Wasilkowie – brzozy krzyż z klepsydrą, umieszczony jednak nie przy kościele, ale na cmentarzu parafialnym, na skraju miasteczka – nie kłuł tak w oczy i nie był obiektem zainteresowania SB. W Choroszczu natomiast owego grobu, a zwłaszcza napisów na 3,5-metrowym brzozy krzyżu SB zdecydowanie nie zamierzała zaakceptować. Według zebranych przez funkcjonariuszy informacji wygląd ów nieco się zmieniał w ciągu paru lat, ale jednak stale wisiało tam białe płótno o wymiarach 0,4 x 1,5 m z czerwonym napisem: „Solidarność” oraz transparenty z cytatami z kazań ks. Jerzego: „Przemoc nie jest oznaką siły lecz słabości” (2 x 2,5 m), „Bać się trzeba tylko Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”. Poniżej ramion krzyża znajdowały się trzy tabliczki z napisami: „Śp. ks. Jerzemu Popiełuszce bestialsko zamordowanemu przez funkcjonariuszy MSW, obrońcy wszystkich więzionych i prześladowanych za wolną Ojczyznę – Solidarność Choroszcz”, „Ks. Jerzy Popiełuszko – zamordowanemu przez wrogów naszej Ojczyzny obrońcy praw i godności człowieka, piewcy wolności. Rodacy”, „Ks. Jerzy Popiełuszko uprowadzony i zamordowany przez oficerów MSW. 19–30.10.84 r.” U podnóża krzyża znajdował się 2,5 x 1,5-metrowej wielko-

18 Ibidem, s. 17.

19 Ibidem, s. 88.

20 Ibidem, s. 88.

ści znak kotwicy obłożony kamieniami i kwiatami. Inne napisy, jakie wynotowała SB to: „Życie jest jedno. Trzeba przeżyć je godnie – ks. J. Popiełuszko”, „Nie ma wolności bez Solidarności”, „Brońmy naszych kapłanów”, „Dajcie mi swoją Solidarność” (z wizerunkiem ks. Jerzego), „Zło dobrem zwyciężaj”. Z upływem czasu hasła się nawet radykalizowały: „Nie chcemy pijaństwa, nowych związków zawodowych i komunizmu: Solidarność Choroszcz”<sup>21</sup>.

W maju 1987 r. funkcjonariusz zauważył, że „aktualnie wiszące transparenty wykonane z białego płótna są czyste i świeże, co wskazuje, że zostały powieszono niedawno na miejscu poprzednich, na których były zacieki, przybrudzenia. (...) Powyższe dane wskazują na to, iż transparenty są ciągle odnawiane (prawdopodobnie wieszają się jedne, a w tym czasie pierze się lub przygotowuje inne)”<sup>22</sup>.

Ponieważ wszystko to działo się na terenie należącym do Kościoła, różnorakie działania sił bezpieczeństwa nie były skuteczne. Wywieranie presji na władze gminne i władze wojewódzkie, by coś z tym zrobiły, nie przynosiły rezultatu. Na początku 1987 r. doszło do spotkania I sekretarza KW PZPR Włodzimierza Kołodziejuka, wojewody białostockiego Mariana Gały oraz dyrektora Wydziału d/s Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku Jerzego Orlana z księdzem biskupem Edwardem Kisielem oraz ks. Cezarym Potockim, kanclerzem kurii. „Negatywny wystrój kościoła w Choroszczy” był jednym z tematów tego spotkania, które jednak nie przyniosło spodziewanych efektów. Wywnioskowano, że biskup wobec proboszcza Choroszczy niewiele może zrobić, bo ten ostatni na miesięczny wyjazd do siostry do USA otrzymał zgodę samego prymasa, ks. kardynała Glempa. Świadczy o tym komentarz por. J. Smółki umieszczony w tajnej notatce z 9.01.87 r., która nadeszła z Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych, informującej o wyjeździe kapłana za granicę. Smółko pisze: „Ks. Bożyk wyjeżdża za wiedzą swego biskupa i zgodą prymasa Polski (...) i dlatego biskup Kisiel nie ma mocy zmienić wystroju kościoła w Choroszczy”<sup>23</sup>.

Msze za ojczyznę, wystrój wnętrza kościoła, a zwłaszcza wygląd jego otoczenia z symbolicznym grobem ks. Jerzego – czyli to, co trwało od 1984 r. nieprzerwanie już parę lat – białostocka służba bezpieczeństwa łączyła, jeszcze na początku 1987 r., z „bliżej nieznaną grupą osób w Choroszczy o nastawieniu pro-solidarnościowym”<sup>24</sup>. Gorliwy współpracownik SB, milicjant z posterunku MO

21 Ibidem, s. 41, 71 (wyciąg z informacji agenturalnej przekazanej przez TW „TAD”), 85.

22 Ibidem, s. 42.

23 Ibidem, s. 7, 18.

24 Ibidem, s. 32.



w Choroszczy, przejawiający szczególną aktywność w tropieniu wrogów, st. sierż. A. Waszewski, sam długo nie był pewien kto przygotowuje wystrój wnętrza i otoczenia kościoła<sup>25</sup>. W sierpniu 1986 r. w jednej z jego licznych „notatek służbowych” (zawsze opatrzonych w lewym górnym rogu nadrukiem: Posterunek Milicji Obywatelskiej w Choroszczy woj. Białostockie) czytamy [pisownia oryginalna]: „W toku wykonywania obowiązków służbowych (...) ustaliłem: hasła jakie widnieją na terenie kościoła w Choroszczy i flaga Solidarności zostały zawieszane przez Mieczysława Radziszewskiego kierownika piekarni GSSCh Choroszcz byłego przewodniczącego GSSCh, oraz Roberta Kluczyka elektryka w GSSCh Choroszcz. Pozostałych osób nie udało się ustalić”<sup>26</sup>. W „notatkach” z początku stycznia 1987 r. informuje por. Smółkę, że ustalił personalia byłych działaczy Solidarności, a obecnie „działaczy kościelnych” – Kazimierza Piechotki, Józefa Polińskiego, Zdzisława Bystrowskiego<sup>27</sup>. Natomiast meldunek z 13 stycznia 1987 r. ma następującą treść: „W toku wykonywania obowiązków służbowych w podległym rejonie służbowym ustaliłem co następuje. Osoby wyszczególnione w notatkach służbowych są obecnie działaczami kościelnymi w Choroszczy. Spotykają się na terenie kościoła. Odbywają rozmowy w plebanii. Utrzymują kontakty z miejscowym klerem. Księża odwiedzają ich w mieszkaniach. Podejrzewam, że to oni są sprawcami występujących napisów na terenie kościelnym w Choroszczy. Wszelkie spotkania odbywają wraz z żonami, które również są działaczkami. W dalszym ciągu prowadzę rozpoznanie w celu ujawnienia nowych osób”<sup>28</sup>. Rozpoznanie st. sierż. Waszewskiego miało charakter wszechstronny. Poza „zabezpieczaniem” mszy za Ojczyznę, obserwowaniem zmian w dekoracji wnętrza i otoczenia kościoła, śledzeniem, kto odwiedza plebanię, milicjant zadbał o obserwację mieszkań „działaczy kościelnych”. Inwigilacja musiała być w miarę ciągła, bo informacje w „notatkach służbowych” dotyczą różnych pór dnia, a nawet nocy<sup>29</sup>. Na przykład w donosie do SB RUSW w Białymstoku z datą

25 W przypadku SOS „Kotwica” mamy do czynienia z dziwnie bliską, codzienną wręcz, współpracą MO i SB; gdyby st. sierż. Waszewski nie był na etacie milicyjnym to z pewnością można byłoby go uznać za rezydenta SB, tj. tajnego współpracownika najwyższej kategorii, dysponującego własną siatką informatorów; więcej o różnych kategoriach agentury w: T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3).

26 Ibidem, s. 1; na odręcznej notatce Waszewskiego znajdujemy odręczny dopisek por. J. Smółki: „Uwaga: ustalić bliższe dane osób w notatce pod kątem kandydata”.

27 Ibidem, s. 11-12, 14.

28 Ibidem, s. 13.

29 Ibidem, s. 37, 46, 55, 78.



4 maja 1987 r. posterunkowy napisał: „(...) W dniu 1987.05.03 około godz. 13-ej do mieszkania Józefa Polińskiego poszedł Romuald Rozwodowski wraz ze swoją żoną. Po upływie około 30 minut przyjechał ksiądz Walentowicz w sutannie i również poszedł do mieszkania Polińskiego. Nie ustalono o czym rozmawiali. Tego nie udało się ustalić. Słychać było jedynie jak Polińska stukiała młotkiem mięso na kotlety schabowe”<sup>30</sup>. W miesiąc później w dwóch następujących po sobie meldunkach Waszewski powiadamia por. Smółkę o fakcie zgoła sensacyjnym [pisownia oryginalna]: „(...) nastąpił rozłam wewnątrz działaczami kościelnymi o wrogich poglądach. Co niedziela odbywały się ich spotkania z księdzem. Spotkania takie obsługiwał Andrzej Kozakiewicz. Po jego ostatniej wizycie chciał on rozmawiać o Piśmie św., natomiast grupa Bystrowskiego, Rozwodowskiego i Polińskiego chciała rozmawiać o polityce na co się nie zgodził Kozakiewicz i wówczas pokłócili się z Kozakiewiczem i nastąpił wspomniany rozłam. Grupa Piechotki chce dalej współpracować z Kozakiewiczem. (...) Ksiądz Andrzej Kozakiewicz pytał proboszcza Bożyka, czy może przyjeżdżać na spotkania na co proboszcz wyraził zgodę. Kozakiewicz spotyka się z grupą Kazimierza Piechotki i grupa ta zajmuje się problemami czysto religijnymi i grupa ta odcięła się od grupy wrogiej nastawionej do obecnej rzeczywistości reprezentowanej przez Józefa Polińskiego, Romualda Rozwodowskiego, i Zdzisława Bystrowskiego. Grupą tą zajmuje się ksiądz Czesław Walentowicz. Właśnie ta grupa tworzy hasła i rozwiesza je w kościele i na zewnątrz”<sup>31</sup>.

Nie uszło uwadze SB, że od 1986 r. choroszczanie zaczęli manifestować swoją obecność poza terenem miasteczka. Przede wszystkim zauważono ich z transparentem na mszach za ojczyznę w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Natomiast latem 1987 r. transparenty z nazwą Choroszcz SB zauważały w Gdańsku, Warszawie i Częstochowie. Pierwsze dwa wyjazdy miały związek z wizytą Ojca świętego w Polsce. Na Zaspie w Gdańsku podczas mszy – według esbeckich źródeł – widoczny był transparent z napisem: „Nie chcemy komunizmu i alkoholizmu – Solidarność Choroszcz”<sup>32</sup>. Natomiast na mszy papieskiej 14 czerwca w Warszawie transparent zawierał napis: „Walczymy z komunizmem i alkoholizmem Solidarność Choroszcz”. Z informacji pochodzących z posterunku MO w Choroszczynie wynikało, że „dwa kije do transparentów nosił pod sutanną ks. Czesław Walentowicz”<sup>33</sup>. Informacje o choroskich uczestnikach papieskich

30 Ibidem, s. 40.

31 Ibidem, s. 24, 26.

32 Ibidem, s. 51, 62.

33 Ibidem, s. 51.

mszy w Gdańsku i Warszawie pochodziły z kilku źródeł: od posterunkowego st. sierż. A. Waszewskiego, od tajnego współpracownika biorącego udział w pielgrzymkach<sup>34</sup>, oraz z nagrań video zrobionych przez SB. Ogólnopolską pielgrzymkę świata pracy do Częstochowy w dniach 19–20 września 1987 r. „zabezpieczała” częstochowska SB, która szyfrogramem informowała swój odpowiednik w Białymstoku o obecności autokarów z tego miasta (fakt ten był udokumentowany filmem video)<sup>35</sup>. Tydzień później, w ślad za szyfrogramem, szef białostockiej SB – kapitan J. Cudowski wystąpił z tajnym pismem do naczelnika wydziału ruchu drogowego RUSW z prośbą o ustalenie właścicieli tych autokarów<sup>36</sup>.

W wyniku wytężonej pracy posterunku MO w Choroszczy oraz wiedzy uzyskanej od informatorów i tajnych współpracowników SB uznała, że trzon „wrogiej grupy” stanowią: Romuald Rozwodowski, Kazimierz Piechotko, Zdzisław Bystrowski oraz Józef Poliński<sup>37</sup>. Rozwodowski, Piechotko i Poliński to mieszkańcy Choroszczy. 28 lutego 1987 r. por. J. Smółko sporządził notatkę, w której czytamy: „Aby zlikwidować wystrój, należy operacyjnie zneutralizować działalność grupy. Rozbić jej jedność i organizację”. Uzgodniono, że problem należy rozwiązać „(...) w formie prowadzenia sprawy operacyjnego sprawdzenia [SOS] na zagadnienie działalności wrogiej nielegalnej grupy na terenie Choroszczy”<sup>38</sup>. W parę miesięcy później, po konsultacjach, tj. w połowie września 1987 r. plan działania był już gotów i otrzymał nazwę „Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim KOTWICA”. Został on zatwierdzony 15 września przez zastępcę szefa RUSW d/s Służby Bezpieczeństwa w Białymstoku, kapitana inżyniera J. Cudowskiego. Plan opatrzony nagłówkiem: „tajne specjalnego znaczenia” (egzemplarz pojedynczy) ma cztery części, które warto przytoczyć w całości:

34 Ibidem, s. 3-4; w oparciu o informacje uzyskiwane od TW „Kos”, por. J. Smółko sporządził 22 października 1986 r. „notatkę analityczną”, w której przestrzegal, że „(...) Zorganizowany udział w «mszach za Ojczyznę» oprócz negatywnej wymowy politycznej niesie ze sobą niebezpieczeństwo nawiązania bliższych kontaktów z opozycyjnymi działaczami z Warszawy i przenoszenia ich wzorów działania na nasz grunt. Problem ten może przekształcić się w poważne zagrożenie (...)”.

35 Ibidem, s. 48, 71.

36 Ibidem, s. 56, 59.

37 Nie jest jasne, dlaczego sprawą obiektowego sprawdzenia „Kotwica” nie objęto łatwych do ustalenia innych osób bardziej aktywnych od wymienionych i nieprzerwanie od lat zajmujących się patriotycznym wystrojem kościoła i jego otoczenia? Czy decydowało bycie „działaczem kościelnym” tj. spotkanie się z księżmi w ramach Domowego Kościoła? Czy raczej decydujące było zatrudnienie w największym na Białostocczyźnie zakładzie pracy „Fastach” oraz przynależność do pierwszej „Solidarności”?

38 AIPN Bi 012/1480, s. 32.

„Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia  
krypt. KOTWICA nr BK-39292”

I. Sytuacja operacyjna

Z uzyskanych informacji wynika, co najmniej od 1984 r. działa na terenie Choroszczy grupa osób o poglądach prosolidarnościowych. Zewnętrznym przejawem tej działalności było początkowo urządzenie symbolicznego grobu ks. Popiełuszki, którego wystrój nawiązywał do symboliki Solidarności (grób ten istnieje do chwili obecnej). W 1986 r. grupa ta zaczęła manifestować swoją obecność także poza terenem Choroszczy, czego przejawem były wyjazdy na tzw. «msze za Ojczyznę» do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie i eksponowanie tam haseł o wrogiej wymowie. W trakcie wizyty papieża w Polsce w 1987 r. grupa ta udała się do Gdańska, gdzie w trakcie mszy na Zaspie eksponowała transparent: «Nie chcemy komunizmu i alkoholizmu – Solidarność Choroszcz». We wrześniu 1987 r. zaznaczyła swoją obecność eksponując w trakcie mszy w Częstochowie transparent: «Nie chcemy komunizmu, nowych związków zawodowych i alkoholizmu – Solidarność – Choroszcz». Z wymienioną grupą ściśle współdziałał ks. Czesław Walentowicz z parafii Choroszcz, o czym świadczy m.in. fakt, że wniósł on w Gdańsku pod sutanną drzewce do transparentu. Ks. Walentowicz znany jest z negatywnych wypowiedzi w trakcie «mszy za Ojczyznę» odbywających się w kościele w Choroszczy w każdą ostatnią niedzielę miesiąca. Z uzyskanych danych wynika, że w skład grupy wchodzi: ROZWODOWSKI Romuald, PIECHOTKO Kazimierz, BYSTROWSKI Zdzisław (wszyscy zatrudnieni w BZPB «Fasty») oraz POLIŃSKI Józef zatr. w Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Łączności w Białymstoku. Wstępne ustalenia w Wydziale V WUSW w/m wykazują, że w/wym. pracownicy «Fast» znani są z negatywnych postaw na terenie zakładu pracy. Z danych wiarygodnych (pochodzących od najbliższego sąsiada) wynika, że w/wym. grupa spotyka się najczęściej w mieszkaniu J. Polińskiego. W spotkaniach tych uczestniczy bardzo często ks. Walentowicz, czasami bierze w nich również udział ks. Wysocki (z parafii Choroszcz). W zebraniach tych biorą również żony w/wym., które podzielają poglądy swoich mężów. Świadczy o tym fakt, powitania kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. W imieniu «ludzi pracy» wystąpił Rozwodowski oraz żona Polińskiego – Halina i żona Bystrowskiego – Barbara. W wystąpieniu Rozwodowski zawarł akcenty polityczne, stwierdzając m.in., że umowy gdańskie z sierpnia są nadal ważne i należy walczyć o ich realizację. Z wystąpienia tego oraz z innych danych wynika, że we wrześniu 1987 r. w Częstochowie byli na pewno Rozwodowski i Poliński. W trakcie dotychczasowych działań nie

stwierdzono, aby grupa ta zajmowała się kolportażem nielegalnej literatury (na terenie Choroszczy od kilku lat nie stwierdzono takich faktów).

## II. WNIOSKI

I. Grupa z Choroszczy jest nieliczna i nie ma istotnego wpływu na sytuację polityczną w gminie Choroszcz.

II. Zewnętrzny obraz działalności grupy (transparenty, grób ks. Popiełuszki, wystąpienia publiczne) powoduje wrażenie, że na terenie Choroszczy działa prężnie duża grupa zwolenników b. «S».

III. Dotychczasowe działania zmierzające do likwidacji lub ograniczenia zewnętrznych przejawów działań grupy (np. likwidacja grobu ks. Popiełuszki) nie dały rezultatów (działania prowadzone były za pośrednictwem Urzędu d/s Wyznań).

IV. Działania grupy nie naruszają praktycznie norm prawnych (mają podłoże polityczne, a w myśl zaleceń należy unikać formalnego kwalifikowania czynów jako politycznych).

## III. KIERUNKI DZIAŁAŃ

1. Uzyskanie dotarcia agenturalnego do grupy lub do osób związanych z grupą (żony).

2. Dążenie do likwidacji wrogiego wystroju na terenie przykościelnym w Choroszczy.

3. Dążenie do neutralizacji grupy lub ograniczenia przejawów jej działania.

## IV. PLANOWANE PRZEDSIĘWZIĘCIA

1. Poprzez Wydział V WUSW w/m ustalić charakterystyki postaw członków grupy w miejscach pracy. Wyk. por. J. Smółko do 1.11.87 r.

2. Przeprowadzić rozmowę operacyjną z proboszczem parafii Choroszcz (wg oddzielnego planu), w trakcie której poruszyć sprawę grobu ks. Popiełuszki oraz możliwości jego likwidacji lub też likwidacji wrogich hasel wiszących obok. Wyk. por. Miklaszewicz, por. Smółko do 15.11.87 r.

3. Rozpoznać poprzez TW «Waryński» oraz możliwości P[osterunku] MO Choroszcz rodziny członków grupy pod kątem uzyskania materiałów obciążających lub kompromitujących. Przy okazji należy przekazać TW Por. Goroszkiewiczowi. Wyk. por. J. Smółko do 15.11.87 r.

4. Ustalić możliwości nowopozyskanego TW «Mieczysław» pod kątem ustalania poprzez niego charakterystyk, planów i przejawów działalności członków grupy. Wyk. por. A. Goroszkiewicz do 15.11.87 r.

5. W oparciu o dane Wydziału V WUSW w/m oraz interwencje własne wytypować 2 osoby z grona najbliższych znajomych członków grupy lub ich rodzin w celu opracowania ich w charakterze kandydatów na TW. Wyk. por. J. Smółko do 25.11.87 r.

6. Spośród wytypowanych kandydatów pozyskać 1 TW. Wyk. por. J. Smółko do 25.12.87 r.

7. Na bieżąco opracowywać meldunki operacyjne do sprawy. Wyk. J. Smółko.

8. Opracować plan dalszych przedsięwzięć w sprawie opierając się na dotychczasowych informacjach. Wyk. Por. J. Smółko do 15.12.87 r.

Dn. 15.10.87 r. podpis St. Insp. SB RUSW por. J. Smółko<sup>39</sup>

Sprawa operacyjnego sprawdzenia prowadzona przez Smółkę została zatwierdzona przez kpt. J. Cudowskiego w połowie grudnia 1987 r. W parę dni później zastępca szefa RUSW d/s Służby Bezpieczeństwa J. Cudowski, już w stopniu majora, zwrócił się w tajnym piśmie do naczelnika wydziału V WUSW w Białymstoku o rozpoznanie członków grupy w miejscu pracy „pod kątem ich działalności w okresie «S», ewentualnego udziału w strukturach na terenie zakładu, prezentowanych postaw w miejscu pracy, utrzymywania kontaktów, naruszania dyscypliny i niewykonywania obowiązków”<sup>40</sup>. W miejscu zamieszkania „figurantów” rozpoczęto obserwację jeszcze bardziej wnikliwą. Plan por. Smółki był przypuszczalnie konsekwentnie realizowany, zwłaszcza punkty dotyczące wykorzystania tajnych współpracowników oraz wprowadzenia nowych w najbliższe otoczenie inwigilowanych osób. Od początku 1988 r. bowiem SB dysponowała dość szczegółowymi informacjami, dotyczącymi śledzonej grupy. Nowy komendant posterunku MO w Choroszczy, mł. chorąży Jarosław Sobolewski, w końcu lutego 1988 r. w notatce służbowej informuje SB, że Rozwodowski „przywiózł z wycieczki ulotki, które posiada w swoim mieszkaniu”. Najprawdopodobniej informator musiał być w mieszkaniu Rozwodowskiego, skoro w notatce czytamy dalej, że „informujący

39 Ibidem, s. 62-63

40 Ibidem, s. 65.

określił, że przywiózł tego dużo<sup>41</sup>. Kilka miesięcy później st. inspektor w wydziale „W”<sup>42</sup> kpt. J. Protasiuk w tajnej notatce dla SB cytuje fragmenty informacji wymienianych w gronie rodziny Rozwodowskich, a dotyczących uroczystości religijnych – Kongresu Eucharystycznego w Białymstoku i pielgrzymki do Różanego Stoku. W komentarzu do tej notatki st. inspektor SB RUSW por. A. Goroszkiewicz proponuje „rozważyć celowość założenia inwigilacji korespondencji do i od rodziny Rozwodowskich”<sup>43</sup>.

Około połowy 1988 r. ze sprawą operacyjnego sprawdzenia „Kotwica” SB zaczęła łączyć z innymi zdarzeniami. Powołana przy wydziale III [działalność antysocjalistyczna] Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku Międzywydziałowa Grupa Operacyjna (MGO) ustaliła, że ks. Czesław Walentowicz utrzymuje kontakt z Andrzejem Fedorowiczem, działaczem niepodległościowych struktur „S”, pozostającym w zainteresowaniu pionu III SB<sup>44</sup>. Pion III RUSW interesował się także pracownikiem GS w Choroszczycy – Alfonsem Wanczewskim, którego podejrzewano o ścisłe kontakty z grupą działaczy „Solidarności” skupionych wokół Stanisława Marczuka. W sierpniu 1988 r. Wanczewskiego zatrzymano za przewożenie 800 egzemplarzy „Biuletynu Informacyjnego «Solidarność»”. Groźne też wydały się SB informacje o powiązaniach młodych księży z Choroszczycy z ks. Stanisławem Suchowolcem z parafii Dojlidy w Białymstoku, uważanym za „kapelana «S»”<sup>45</sup>.

Ostatnie zdarzenia, jakie znajdujemy w teczce zatytułowanej: „SOS «KOTWICA»” miały miejsce w końcu 1988 r. W parę miesięcy później reżim Jaruzelskiego i Kiszczaka szykował się do „podzielenia się” władzą z obozem drugiej „Solidarności”. Sprawa obiektowego sprawdzenia o kryptonimie „Kotwica”, rozpoczęta przez SB po tym, jak garstka ludzi w Choroszczycy postanowiła upamiętniać co miesiąc w mszach za ojczyzną męczeńską śmierć ks. Jerzego, kończy się w przeddzień Okrągłego Stołu, w czasie, gdy zamordowano innego kapelana „Solidarności” – ks. S. Suchowolca.

41 Ibidem, s. 81.

42 Wydział „W” zajmował się lustracją korespondencji; więcej o strukturach SB w: S. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3).

43 AIPN Bi 012/1480, s. 86; to specjalne zainteresowanie Rozwodowski zawdzięczał pewnie i temu, że w październiku 1988 r. wszedł do zakładowych i regionalnych struktur drugiej „Solidarności” (M. Kietliński, K. Sychowicz, *W drodze do demokracji. Białostoczczyzna w latach 1988–1990*, Białystok 2009, s. 14–15).

44 Ibidem, s. 87; zainteresowanie MGO ks. Czesławem Walentowiczem nie oznaczało nic dobrego. Rola tej powołanej wewnątrz SB struktury do koordynowania działań jest mało znana, a na pewno ważna w zbliżeniu się do prawdy o działaniach wobec księży i antykomunistycznej opozycji w ogóle.

45 Ibidem, s. 87.

**SOS “Anchor” – activities carried out by Białystok Security Service  
against the Church and “Church activists” in Choroszcz  
in the second half of the 1980s.**

**Summary**

Patriotic and pro-solidarity decor of the Choroszcz Church surroundings which appeared there after priest Jerzy Popiełuszko's death as well as masses for the motherland were treated as a pretext by Security Service to carry out a few-year-long action coded as SOS “ANCHOR”, i.e. a case of operational verification under a code name taken from the symbol of Fighting Poland. At the beginning, the Security Service action comprised, most of all, priests, particularly more active ones, and then a group of people gathered in the Home Church and those taking active part in the parish's religious and patriotic life. Even though a picture described in the article is just a slight fragment of a small town's reality at the end of the 1980s, and which, what must be absolutely emphasized, is perceived from the Security Service's perspective, it explicitly shows methods used by the security apparatus in the last years of communism.

**ДОП\* «Якорь» – действия белостокской Службы безопасности  
в отношении Церкви и «церковных деятелей» в Хорощи  
во второй половине 80-ых годов**

**Резюме**

Патриотическое, с атрибутами профсоюзного движения «Солидарность», убранство окружения костёла в Хорощи, которое появилось после смерти ксендза Ежи Попелушко, а также богослужения за родину, стали для СБ предлогом провести, продолжающуюся несколько лет, зашифрованную акцию: ДОП «ЯКОРЬ», т.е. дело оперативной проверки под условным названием, относящимся к символу Воюющей Польши. Действия СБ в начале охватили прежде всего ксендзов, особенно наиболее активных, а потом круг людей, сосредоточенных в Домашнем костёле и активно участвующих в религиозной и патриотической жизни прихода. Хотя данная картина

---

\* ДОП – дело оперативной проверки.



в статье это лишь небольшой фрагмент местечковой действительности конца 80-ых годов и – что надо обязательно подчеркнуть – видимой глазами управления госбезопасности, то отчётливо она указывает методы аппарата безопасности в последние месяцы коммунизма.